



Autor zdjęcia: Archiwum Prywatne

Life coach, menadżer, wykładowca, prawnik, trener biznesu i kapelan więzienny. Pokazuje innym, że jedyne ograniczenia tkwią w nich samych i że nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia. Wystąpi 16 listopada w Olsztynie na I Warmińsko-Mazurskim Kongresie Przyszłości. Z Andrzejem Cichockim rozmawia Mateusz Przyborowski.

— **Zacznę od cytatu, który widnieje na plakatach promujących pańskie wykłady: „Andrzej Cichocki: praktyk życia i biznesu”. Czyli kto?**

— Czyli osoba, która w swoich działaniach kieruje się doświadczeniem, a nie informacją przeczytaną w książce. Rzeczy, o których ja mówię, zawsze wcześniej są sprawdzone. Często testuję też na sobie, żeby sprawdzić, czy dane rozwiązanie działa.

Praktyk życia i biznesu, czyli ktoś, kto doświadczył wiele, jeżeli chodzi o życie osobiste i życie w biznesie. Na jednym i drugim polu mam osiągnięcia. Tak naprawdę posmakowałem życia chyba z każdej strony, ponieważ upadałem i podnosiłem się. Poza tym, to, co robię dodatkowo, czyli praca z więźniami, jest służbą. Widzę ludzi, którzy upadają, spotykam narkomanów.

W korporacji zaś osiągnąłem wszystko, co chciałem. Mogę powiedzieć o sobie, że jestem praktykiem, bo nigdy nie było tak, że wchodziłem na jakiegokolwiek stanowisko, bo ktoś mnie tam włożył. Zawsze zaczynałem od samego dołu. Tak więc słów, które pan przytoczył, używam z pełną odpowiedzialnością.



— **Czy pan się czegokolwiek boi?**

— Boga.

— **Bo na pewno nie boi się pan trudnych wyzwań. Mam tu na myśli pracę z osadzonymi.**

— Robię to, co kocham. Mam przeszłość korporacyjną i wielokrotnie składano mi propozycję, żebym wrócił. Za każdym razem jednak rezygnowałem, bo musiałbym m.in. zrezygnować ze spotkań z osadzonymi. Korporacja mocno wciąga, a wyzwania są po prostu super.

— **Co pan robił w tej korporacji?**

— Ostatnio byłem wiceprezesem, wcześniej byłem m.in. dyrektorem w PZU. Pieniądze z tej pracy były dobre, ale nie byłem szczęśliwy. Praca zabierała mi wszystko, a korporacja jest czymś, co człowieka wyciska. Ona jest dobra na dwa, trzy lata.

— **W biurze podjął pan decyzję, że odchodzi?**

— Tak. Złożyłem papiery, ale jeszcze przez pół roku musiałem być na wypowiedzeniu, bo będąc wiceprezesem nie można ot tak z niej wyskoczyć. W 2011 roku zacząłem robić to, co robię do dzisiaj.

— **Wróćmy do więźniów. Dlaczego chce pan z nimi pracować? Lekko chyba pan nie ma, bo więźniowie mają przecież swoje zasady.**

— Dlaczego? Bo wierzę, że najpierw rodzimy się człowiekiem. A później dopiero ktoś staje się prostytutką, złodziejem, lekarzem, wirtuozem. Każdy z nas ma szansę, nawet jeśli ktoś z tego człowieczeństwa na chwilę wyskoczy. Naprawdę można powrócić do tego człowieczeństwa. Poza tym, jestem osobą wierzącą, wierzę w Boga i decyzja o tym, że będę pracował z osadzonymi, zapadła właśnie w kościele. Przed świętami Bożego Narodzenia pastor zapytał w kościele, czy jest ktoś chętny, by zanieść biblię do więźniów. Podniosłem rękę, zaniósłem i tak się zaczęło. Jestem kapelanem więziennym. To jest moja służba. Często również chrzczę osadzonych.

— **Łatwo się otwierają?**

— Mają takie same problemy jak każdy inny. Ale największym problemem jest to, że za murami więziennymi jest im dobrze, ale nie potrafią sobie poradzić na zewnątrz. Z kolei na zewnątrz społeczeństwo ma już wyrobione zdanie na ich temat. Jest im trudno dostać pracę i zacząć normalnie funkcjonować, a wtedy bardzo łatwo mogą wrócić do środowiska, z którego wyszli.



Andrzej Cichocki

Praktyk Życia i Biznesu

— **Na pańskim wykładzie podczas Targów Rozwoju, które we wrześniu odbyły się w Warszawie, wyszedł pan do publiczności. Wyciągnął pan z tłumu młodą **kobietę**, która się otworzyła, zaczęła mówić o swoim życiu, trudnym dzieciństwie. Spodziewał się pan tego?**

— Na moich szkoleniach bardzo często wychodzę do ludzi. Widzę, że jest taka potrzeba, bo ludzie chcą głośno mówić. Nie znałem oczywiście tej kobiety, nie wiedziałem, o czym będzie chciała powiedzieć. Spodziewałem się natomiast tego, że ktoś będzie chciał ze mną porozmawiać.

— **Ponad 900 osób, które było wtedy na sali, było świadkami **terapii na żywo**.**

— Nie wiem, czy nazwałbym to terapią. Na pewno jest to coś, co pomaga ludziom i pokazuje trochę głębiej temat, który wydaje się być powierzchowny.

— **Jak trafiać do ludzi?**

— Problem polega na tym, że ludzie dzisiaj poszli w konformizm. Mam dobry przykład: w Polsce polscy kierowcy jeżdżą agresywnie, są chamscy, wyzywają innych kierowców, pokazują środkowe palce. Normą jest też to, że łamią przepisy ograniczenia prędkości, sam też czasami lubię wcisnąć pedał gazu. Byłem ostatnio w Stanach Zjednoczonych i tam jest ograniczenie do 70 mil na godzinę. Wszyscy jeżdżą tam przepisowo, ja również jeździłem. Tak więc jeśli ludzie idą w przeciwność, obawy, to tylko wzmacniają obawy u innych. Jeśli chcemy zmieniać życie, trzeba ludziom pokazywać przykłady, że jest to możliwe.

— **Z jakim wykładem wystąpi pan 16 listopada w Olsztynie podczas I Warmińsko-Mazurskiego Kongresu Przyszłości?**

— Na pewno będzie on związany z przyszłością. Opowiem o tym, jak przetrwać, ponieważ ta przyszłość jest wielką niewiadomą i wszystko dzieje się dynamicznie. Będzie też mowa o wartościach, bo zauważmy, że przepływ informacji jest dzisiaj dużo szybszy niż 30 lat temu i musimy umieć wyciągać z tego to, co jest istotne.

***Andrzej Cichocki.** Life coach, menadżer, wykładowca, prawnik, trener biznesu, w końcu kapelan więzienny, a przede wszystkim — człowiek. Człowiek, który każdego dnia pokazuje innym ludziom, że jedyne ograniczenia tkwią w nich samych i że nigdy nie ma sytuacji bez wyjścia. Nie boi się najtrudniejszych wyzwań, takich jak indywidualna praca z osobami osadzonymi, czy pomoc niepełnosprawnym w powrocie do normalnego życia. Pracuje jako Top Menedżer w największych polskich i międzynarodowych korporacjach z sektora finansowego. Jest m.in. członkiem zarządu w stowarzyszeniu Wspierania Rozwoju Nauki, zasiada w Radzie Nadzorczej Stowarzyszenia Centrum Inicjatyw Zawodowych. Do tej pory przeszkolił około 30 tys. osób. Publikował w magazynach m.in. „Puls Biznesu”, „Brief”, „Businessman Today” i „AlterBusiness*

Źródło: <http://gazetaolsztynska.pl/471393,Kierujecie-doswiadczeniem-a-nie-informacja-z-ksiazki.html#axzz4zYhZJ5XS> (Z dnia :2017-26-11)